

Ukraina: problemy w energetyce w przededniu sezonu grzewczego

Sławomir Matuszak

Na progu sezonu grzewczego 2021/2022 Ukraina znajduje się w dość trudnej sytuacji, która może skutkować okresowymi i lokalnymi deficytami energii elektrycznej. Jest to rezultat wielu czynników, z których część ma charakter wewnętrzny, a część wynika z trendów na globalnym rynku. Choć zapasy gazu w podziemnych magazynach są dość duże, to w przypadku ostrej i długiej zimy mogą okazać się niewystarczające, a ich uzupełnienie będzie problematyczne z powodu obecnego deficytu surowca na światowych rynkach i jego wysokiej ceny. W takim scenariuszu szczególnie trudne byłoby położenie Ukrainy, gdyby doszło też do szybkiego uruchomienia Nord Streamu 2 i przekierowania do niego większości gazu przesyłanego obecnie przez terytorium ukraińskie.

Zdecydowanie większym problemem są obecnie niewielkie zapasy węgla dla elektrowni ciepłych i elektrociepłowni (ich udział w produkcji energii elektrycznej przekracza 30%), które są prawie czterokrotnie mniejsze, niż zaplanowano. Oznacza to duże prawdopodobieństwo wystąpienia trudności z dostawami energii do odbiorców końcowych, gdyż nawet maksymalna generacja prądu z elektrowni jądrowych może nie wystarczyć do pełnego pokrycia zapotrzebowania. Może to skutkować koniecznością wznowienia importu energii elektrycznej z Białorusi, z którą Ukraina ma coraz bardziej napięte stosunki polityczne.

Sytuacja na rynku gazu

2 października koncern Ukrtransgaz, operator podziemnych magazynów gazu, zakończył proces wpompowywania paliwa, a następnego dnia rozpoczął jego pobór. Ukraina zaczęła sezon grzewczy z zapasami 18,7 mld m³, co jest ilością znacznie większą niż w poprzednich latach (zob. wykres 1). Wyjątkami były sezony 2019/2020, kiedy zgromadzono dużą ilość surowca w związku z obawami przed wojną gazową z Rosją, oraz 2020/2021, gdy niespotykane niskie ceny gazu na świecie spowodowały, że ukraińskie magazyny zaczęły być wykorzystywane przez unijnych traderów.

Ukraina nie może jednak swobodnie dysponować całością zgromadzonego gazu. Poziom zapełnienia magazynów nie może być niższy niż 5 mld m³ (jest to tzw. gaz buforowy, niezbędny do ich funkcjonowania). Kolejne 2,8 mld m³ należy do traderów (zarówno ukraińskich, jak i zagranicznych), którzy mogą sprzedać swoje paliwo na rynku ukraińskim, lecz także eksportować je do państw unijnych. Nawet w przypadku, gdyby całość ich gazu została sprzedana poza Ukrainą (co jest mało prawdopodobne), nadal pozostanie do wykorzystania 10,9 mld m³ (zob. wykres 2). W sezonach grzewczych 2014–2020 była to

ilość wystarczająca, jednak zimą 2020/2021 ze względu na większe mrozy niż w poprzednich latach pobór gazu z magazynów wyniósł 13,2 mld m³. Oznacza to, że jeśli w ciągu najbliższych miesięcy temperatury będą wyjątkowo niskie i będą utrzymywać się długo, to pod koniec sezonu grzewczego Ukraina może mieć problem z deficytem gazu. Sytuacja będzie szczególnie trudna, jeśli przed końcem sezonu grzewczego uruchomiony zostanie gazociąg Nord Stream 2 i przekierowany zostanie do niego gaz do tej pory przesyłany przez Ukrainę. Oznaczać to bowiem będzie znaczące zmniejszenie ilości gazu fizycznie dostępnego w sąsiedztwie Ukrainy, co zminimalizuje możliwości wirtualnego rewersu surowca oraz utrudni jego zakup i podniesie jego ceny na rynku europejskim (który i tak aktualnie boryka się z problemem niewystarczających dostaw i rekordowych cen gazu).

Rekordowo wysokie ceny błękitnego paliwa w Europie są już teraz coraz większym problemem dla Ukrainy, w tym dla przemysłu, szczególnie chemicznego, w którym zakup surowca stanowi większość kosztów związanych z produkcją. Z tego powodu 19 września decyzję o wstrzymaniu działalności podjął Odeski Zakład Przyportowy, jeden z największych producentów amoniaku na Ukrainie. Według informacji medialnych podobne kroki rozważają inne zakłady produkujące nawozy azotowe.

Wysokie ceny gazu są też problemem dla organizacji budżetowych (szkoły, szpitale itp.). Obecnie stawka za gaz wynosi ok. 40 hrywien (1,5 dolara) za m³, co spowodowało, że dostawcy masowo zaczęli wypowiadać umowy z instytucjami, ponieważ nie chcą sprzedawać paliwa poniżej jego aktualnej wartości rynkowej, która jest kilkukrotnie wyższa, niż ta zapisana w kontraktach. Z kolei organizacje nie są w stanie z zachowaniem procedur przetargowych szybko znaleźć nowych dostawców oraz nie posiadają wystarczających środków na kupno tak drogiego surowca. W związku z tym od 11 października w czterech obwodach ogłoszono stan sytuacji nadzwyczajnej, który umożliwia zawarcie umów bez przetargów. Ponadto 12 października koncern Naftohaz zaproponował organizacjom podpisanie umów średnioterminowych z ceną 16,8 hrywny (0,64 dolara) za m³. Wydaje się, że powinno to – przynajmniej doraźnie – doprowadzić do zażegnania kryzysowej sytuacji w przededniu rozpoczęcia sezonu grzewczego.

Krytyczna sytuacja w energetyce ciepłej

Znacznie bardziej niepokojąca jest sytuacja na rynku generacji energii elektrycznej. Według danych Ministerstwa Energetyki i Przemysłu Węglowego z 17 października zapasy węgla przy elektrowniach i elektrociepłowniach wynosiły 753 tys. ton zamiast 2,9 mln ton zaplanowanych w harmonogramie przygotowanym przez resort (zob. wykres 3). Deficyt dotyczy zarówno elektrowni opartych na węglu z grupy gazowej, jak i na antracycie, który Ukraina zmuszona jest importować z Rosji. Część obiektów ma ilość węgla pozwalającą produkować energię jedynie przez kilka dni.

Energetyka ciepła odpowiada za produkcję ok. 30% prądu na Ukrainie, jednak ma kluczowe znaczenie dla bilansowania sieci w szczytowych okresach poboru energii. Ta jej rola jeszcze wzrosła w związku z rozwojem OZE, których produkcja jest bardzo niestabilna i zależy od warunków atmosferycznych. 70% ukraińskich elektrowni należy do koncernu DTEK oligarchy Rinata Achmetowa, pozostałe zaś do państwowego Centrenerho oraz kilku mniejszych podmiotów. Trudno jednoznacznie wskazać, dlaczego nie udało się zgromadzić wystarczających zapasów węgla, ale faktem jest, że ministerstwo nie reagowało odpowiednio wcześniej, kiedy w czerwcu zapasy węgla zaczęły się kurczyć i było jasne, że

przy utrzymaniu się takiego trendu nie uda się wypełnić planu.

Kierownictwo Centrenerho twierdziło, że nie ma wystarczających środków na zakup węgla z powodu zadłużenia wobec koncernu ze strony odbiorców energii elektrycznej oraz niskich cen prądu, które utrzymywały się w pierwszym półroczu 2021 r. Dla DTEK jedną z przyczyn niewielkich zapasów był eksport energii do UE – jej produkcja pochłonęła bowiem ok. 800 tys. ton węgla. Ponadto w przypadku DTEK istnieje podejrzenie, że małe zapasy węgla mogły być celowym działaniem, służącym jako instrument do szantażowania władz możliwością wywołania kryzysu energetycznego w celu uzyskania korzystnych dla siebie decyzji związanych przede wszystkim z taryfami na prąd (analogiczne przypadki miały miejsce w przeszłości).

Ukraina wydobywa ponad 70% węgla zużywanego przez krajową energetykę ciepłą, a większość kopalni należy do DTEK, reszta znajduje się w rękach państwa. Rodzi to spore problemy z logistyką dostaw, gdyż państwowe kopalnie znajdują się w zachodniej części Ukrainy, podczas gdy elektrownie Centrenerho są ulokowane w centralnej i wschodniej części kraju. Z kolei kopalnie DTEK znajdują się na wschodzie, natomiast część elektrowni na zachodzie. Sytuacja z dostawami jest szczególnie trudna w okresie zniw, kiedy ukraińskie koleje borykają się z deficytem wagonów i lokomotyw dla przewozu towarów.

Zarówno DTEK, jak i Centrenerho podpisały umowy na import węgla gazowego, choć zazwyczaj wystarczał węgiel z własnego wydobycia, sprowadzano zaś jedynie antracyt (głównie z Rosji), którego kopalnie znajdują się na terenach kontrolowanych przez separatystów w Donbasie. W sierpniu DTEK poinformował m.in. o podpisaniu umowy o dostawach 320 tys. ton z Polski oraz Kazachstanu i USA. Głównymi problemami są wysoka cena węgla oraz trudność z pozyskaniem surowca, co jest związane z jego deficytem na świecie, odczuwanym m.in. w Chinach czy Indiach.

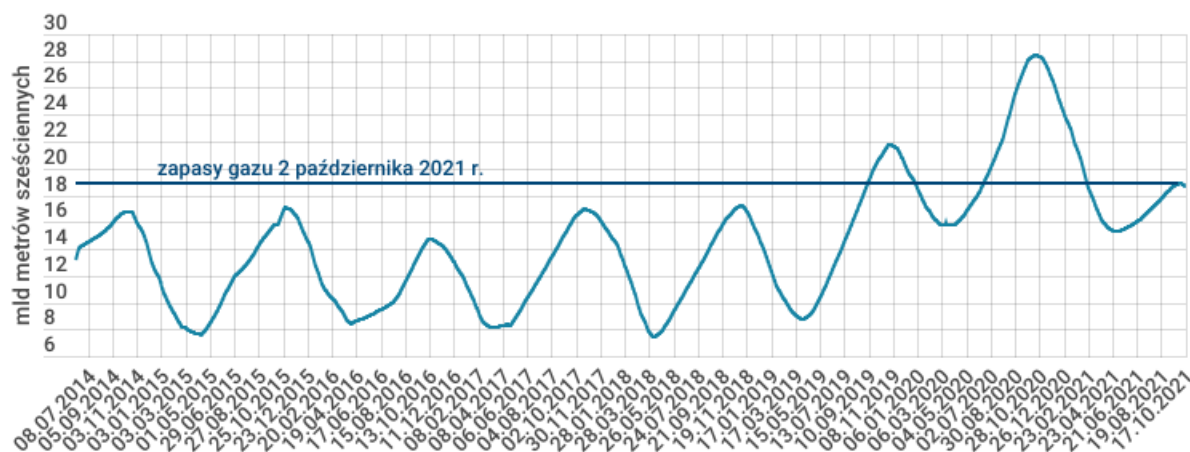
Perspektywy

Minister energetyki Herman Hałuszczenko zapowiedział 8 października, że dla zapewnienia dostaw energii elektrycznej w sezonie grzewczym będzie działało 14 z 15 bloków elektrowni atomowych (jeden zostanie w rezerwie). Pytaniem otwartym pozostaje, czy system zachowa stabilność w przypadku awarii i wstrzymania produkcji przez któryś z bloków. W sytuacji skrajnego deficytu węgla możliwe jest wykorzystanie do spalania w niektórych elektrowniach gazu ziemnego lub mazutu (jako alternatywy). Takie rozwiązanie stosowały elektrownie Centrenerho zimą 2021 r., jednak przy obecnych rekordowo wysokich cenach za gaz i trudnościach ze zwiększaniem jego importu, także przez odbiorców europejskich, byłoby to trudne, skrajnie nieekonomiczne oraz zwiększyłoby ryzyko powstania deficytu gazu.

Najbardziej oczywistym rozwiązaniem w przypadku sytuacji kryzysowej byłby import energii elektrycznej z Białorusi oraz Rosji, tak jak to miało miejsce zimą 2021 r., kiedy Ukraina uniknęła dzięki temu lokalnych blackoutów. Obecnie jest to zabronione, niemniej termin zakazu upływa 1 listopada, a 18 października Ukrenerho (operator sieci elektroenergetycznych) ogłosił przetarg na dostęp do linii przesyłowych między Białorusią i Ukrainą. Stosunki polityczne między oboma krajami pozostają jednak napięte, choć do tej pory w bardzo ograniczonym stopniu przekładało się to na relacje gospodarcze (np. Ukraina nie przyłączyła się do unijnych sankcji ekonomicznych wobec Mińska). Z drugiej strony finansowe zyski Białorusi z eksportu energii elektrycznej były względnie niewielkie. Według

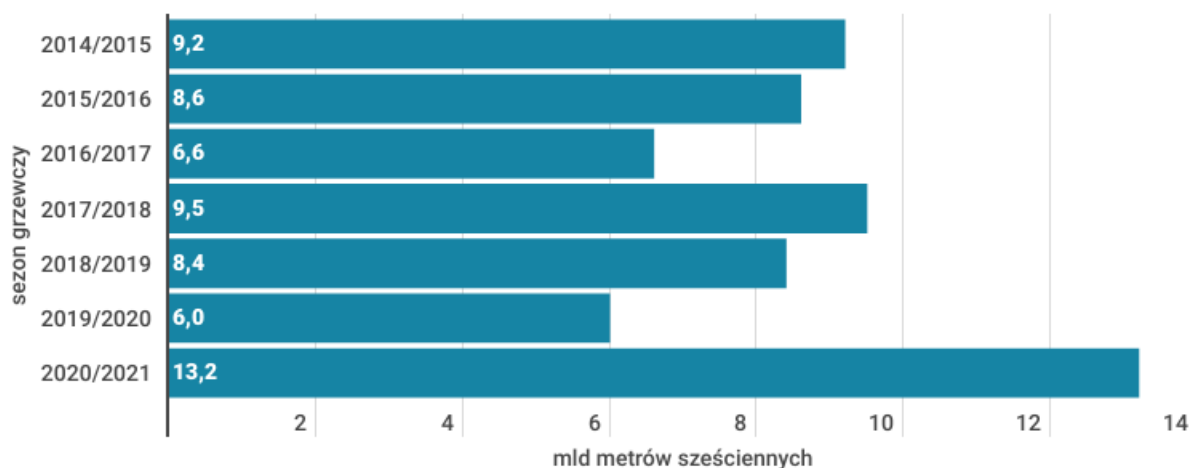
danych Państwowego Komitetu Statystyki Ukrainy import 554 tys. kWh od stycznia 2021 r. był wart 25 mln dolarów, co w dwustronnej tegorocznej wymianie handlowej jest sumą mało znaczącą (w okresie od stycznia do lipca br. ukraiński import z Białorusi wyniósł 2,3 mld dolarów). Jednocześnie należy podkreślić, że Białoruś i Rosja, mimo posiadania wielu instrumentów do wywołania kryzysu energetycznego na Ukrainie (dostawy benzyny, oleju napędowego, antracytu czy paliwa jądrowego), nie próbowały w ostatnich latach ich wykorzystywać. Nie oznacza to jednak, że nie spróbują tego w najbliższych miesiącach.

Wykres 1. Zapasy gazu w podziemnych magazynach



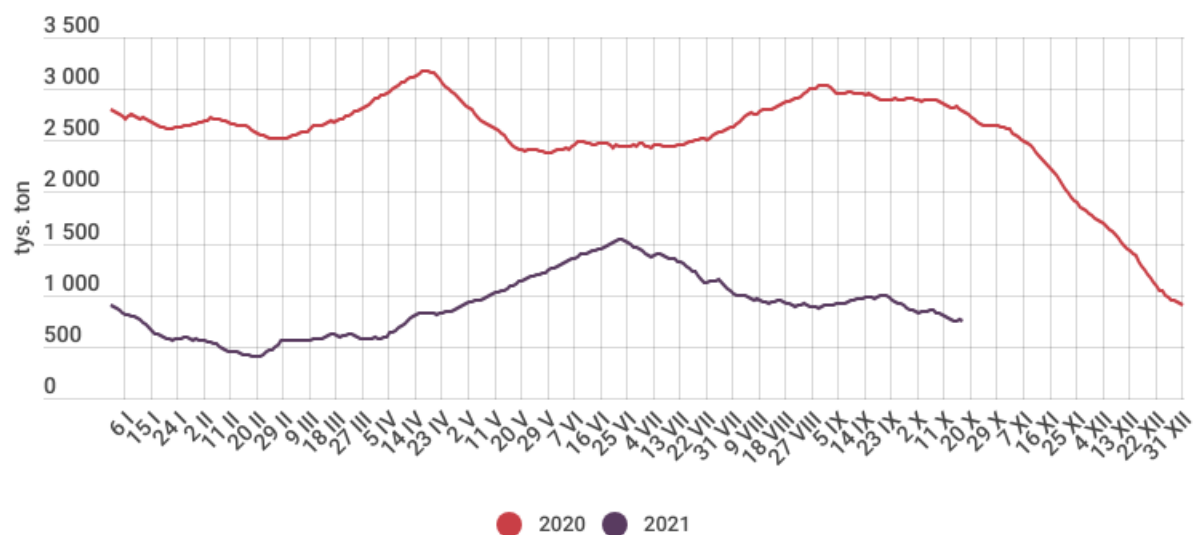
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Ukrtranshazu i OGTSU.

Wykres 2. Pobór gazu z podziemnych magazynów w sezonach grzewczych



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Ukrtranshazu i OGTSU.

Wykres 3. Zapasy węgla w elektrowniach i elektrociepłowniach



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Ukrenerho.